Nr. 235 Sobota, dnia 13 Października 1934 roku Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Z tragicznego dnia w Marsylji.

Zwłoki króla Aleksandra na łożu śmierci w szpitalu w Marsylji, dokąd król został przewieziony po zamachu. gabinecie prefekta policji w Marsylji, dokąd król został prze- Przy zwłokach króla, okrytych sztandarem jugosłowiańskim, czuwała warta honorowa oficerów francuskich i jugosłowiańskich.

Ujęcie dwóch wspólników

ZAMACHU MARSYLSKIEGO.
PRZYZNALI SIĘ DO UDZIAŁU W SPISKU.

Paryż. — Ubiegłej nocy aresztowała policja w Annemasse (8 km. na wschód od Genewy) na granicy francusko-szwajcarskiej dwóch wspólników sprawcy zamachu marsylskiego, którzy wczoraj przybyli do Annemasse.

Przy aresztowanych znaleziono dowody osobiste, wystawione na nazwiska Benesza i Novaka. Obaj mieli przyjechać w środę z Paryża. Oprócz tego znaleziono przy nich różne rzeczy, kupione w tym samym sklepie, w którym morderca marsylski kupił sobie ubranie.

Havas donosi, że z przesłuchania dotychczasowego wynika, iż aresztowani należeli podobnie jak i główny sprawca do bandy terorystów.

Aresztowani oświadczyli, że w razie nieudania się zamachu w Marsylji mieli polecenie wykonania zamachu na króla Aleksandra w Paryżu.

Paryż. — Dwaj wspólnicy mordercy króla Aleksandra i min. Barthou zostali aresztowani w czwartek rano w miejscowości Thon, na pograniczu francusko-szwajcarskiem

Znaleziono przy nich paszporty, wystawione w Trieście przez konsulat czeskosłowacki na nazwiska: Władysław Benesz, urodzony w r. 1903 w Zadarze i Jarosław Novak, urodzony w r. 1900 w Gorycji.

Z godziny na godzinę oczekuje się aresztowania trzeciego wspólnika, który już był raz przez chwilę w rękach policji, zdołał jednak umknąć, pozostawiając paszport czeskosłowacki na nazwisko Sylwestra Chally'ego.

Do tej chwili narodowość zamachowcy i jego wspólników pozostaje nieznana. Zachodzi podejrzenie, że posługiwali się oni wszyscy fałszywemi nazwiskami i podrobionemi dokumentami.

W Paryżu krążą w związku z tem fantastyczne pogłoski: mówią one, że zamach został zorganizowany przez między narodową bandę terorystów, tę samą, która dokonała pamiętnych podpaleń francuskich statków „George Philippar" i „Atlantique".

Szczegóły dochodzeń policyjnych we czwartek 11 b. m. przedstawiają się następująco: W wyniku dotychczasowego śledztwa policja zdołała stwierdzić, że zamachowiec przed dokonaniem zbrodni przebywał od dnia 30 września do 4 października w Paryżu, a od 7—9 października w Aix de Province. Towarzyszyło mu 4 lub 5-ciu młodych ludzi. Osobnicy ci legitymowali się paszportami wystawionemi na nazwiska: Kramer, Chalny, Benesz, Keleman i Suck.

W nocy ze środy na czwartek sygnalizowano policji pobyt Benesza w Thon.

Z tragicznego dnia w Marsylji.

Zdjęcie nasze przedstawia powitanie króla Aleksandra przez Min. Barthou na chwilę przed zamachem.

Aresztowano go tam wraz z jego towarzyszem Novakiem o godzinie 4-ej nad ranem w hotelu „Union", dokąd przybyli w środę wieczór. Są to młodzi ludzie, dobrze ubrani. Nie mają walizek, tylko teczki wypełnione bielizną. Znaleziono przy nich około 3.000 franków. Obecnie przesłuchiwani są przez agentów wydziału bezpieczeństwa.

REWIZJA U SYNA RADICZA.

Zagrzeb. — Władze tutejsze otrzymały wiadomość z Paryża, wedle której policja francuska rozesłała do wszystkich władz bezpieczeństwa w całej Europie znaki daktyloskopijne mordercy, aby umożliwić sprowadzenie śledztwa na właściwe tory.

W Paryżu przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu syna zamordowanego przywódcy Chorwatów Radicza, konfiskując wiele dokumentów. W czasie przeprowadzenia rewizji, do mieszkania przybyli dwaj mężczyźni, z których jeden miał przy sobie rewolwer. Obydwaj zostali aresztowani.

PODEJRZANA STRZELANINA

Paryż. — W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego spólnika Kelemana. Kiedy żandarmi zjawili się w mieszkaniu poszukiwanego osobnika, przyjął ich strzałami rewolwerowemi i korzystając z zamieszania, zbiegł do lasu. Strzały jego nie raniły nikogo.

PODEJRZENIA KIERUJĄ SIĘ W STRONĘ MACEDOŃCZYKÓW.

Białogród. — Osoba zabójcy króla Aleksandra stanowi główny przedmiot zainteresowań tutejszej opinji publicznej.

Jugosłowiańskie centralne biuro prasowe ogłasza, że zamachowiec, który miał wytatuowane na ręce litery W. M. R. O. (wojskowa rewolucyjna macedońska organizacja) należał do bandy t. zw. „makiedenstwujuszczich".

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W kołach politycznych utrzymuje się pogląd, iż zbrodnia dokonana w Marsylji jest dziełem terorystów macedońskich.

Dymisja rządu Doumergue'a

WSKUTEK TRAGEDJI MARSYLSKIEJ?

Paryż. — Cała prasa potępia zbrodnię, ale jednocześnie zupełnie jednomyślnie domaga się wyjaśnienia odpowiedzialności. Dzienniki uważają, iż pomimo bardzo poważnych zarządzeń, jakie miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa, nie były one jednak wystarczające. Prasa przewiduje, iż w sprawie tej będą złożone interpelacje.

„Le Matin" pisze: Francja jest krajem, udzielającym azylu, ale powinna być zorganizowana o wiele surowsza kontrola cudzoziemców. Obowiązkiem rządu — pisze dziennik — jest niezwłoczne odwołanie winnych.

Wszystkie inne dzienniki wypowiadają podobny pogląd, przewidując możliwość zmian w składzie rządu.

Zmiany te przedewszystkiem dotyczyłyby ministra Sarraut'a. Minister Cheron jest również zaatakowany przez prasę, przyczem prasa zwraca uwagę na to, iż sprawa Stavisky'a nie posunęła się naprzód.

Niektóre dzienniki, a między innemi „Petit Journal", przewidują możliwość dymisji całego gabinetu, która nastąpiłaby w poniedziałek.

Jako prawdopodobni następcy ministra Barthou na stanowisko ministra spraw zagranicznych są wymieniani: Herriot, Paul-Boncour, Tardieu, Flandin i de Jouvenel. Jako prawdopodobny następca ministra Sarraut w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wymieniany b. premjer Laval.

Część prasy nie wierzy jednak w możliwość kryzysu i daleko idących zmian w łonie gabinetu ze względu na sytuację międzynarodową, kryzys ekonomiczny i konieczność utrzymania rozejmu partyjnego.

Dzienniki te są zdania, iż najlepszem rozwiązaniem powstałych trudności byłoby uniknięcie wszelkich zmian w łonie rządu i objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez premjera Doumergue'a.

Morderca króla miał dwóch towarzyszy

Paryż. — Hipotezę, że morderca króla Aleksandra i min. Barthou miał wspólników, zdaje się potwierdzać zeznanie właściciela hotelu Aix-en-Provence, który oświadczył co następuje:

„Trzy osoby, wśród nich morderca króla Aleksandra, przebywały w niedzielę wieczór w moim hotelu. Zamachowiec, którego poznałem odrazu z zamieszczonych w prasie fotografji, odwlekał ciągle zameldowanie się w książce hotelowej. Dwaj jego towarzysze wpisali się do książki meldunkowej, jako: Egon Kramer, lat 24, ur. w Fiume, narodowości chorwackiej i Szalny, obywatel czechosłowacki, kupiec. Obaj wybierali się do Paryża.

Z zeznań hotelarza wynika, iż Kramer przybył pierwszy do jego hotelu, zaś Szalny i Keleman przybyli później w ciągu nocy poniedziałkowej i podali się za braci Kramera. Kramer w poniedziałek po południu opuścił hotel, dwaj zaś jego towarzysze przepędzili w hotelu jeszcze noc z poniedziałku na wtorek, we wtorek zaś rano kazali sobie podać sute śniadanie, przy którym wypili duże ilości alkoholu.

Zamachowiec — wedle zeznań hotelarza — miał we wtorek rano w hallu hotelowym czytać skwapliwie wszystkie gazety, zamieszczające wiadomości o przybyciu do Francji króla Jugosławji. Zamachowiec i jego towarzysz zjedli potem jeszcze w hotelu obiad i wyszli dopiero o godz. 13, mówiąc, że powrócą na kolację. O godz. 18.30 przybył do hotelu z powrotem tylko Szalny. Zjadł kolację, wyrównał rachunek, poczem zniknął.

PRAWDZIWE NAZWISKO ZABÓJCY STYKOMIR?

Paryż. — Władze francuskie wszelkiemi sposobami usiłują ustalić tożsamość osoby zamachowca, który legitymował się paszportem na nazwisko Petrusa Kelemana. Gubiąc się w domysłach, władze policyjne zestawiają osobistość zamachowca z niejakim Stykomirem, którego zachowanie się wzbudzało podejrzenia policji belgijskiej. Nosił się on podobno z zamiarem dokonania zabójstwa króla jugosłowiańskiego i pozostawał w stosunkach z dwoma Serbami, którzy przed kilku dniami byli pochwyceni na przemycie broni. Zarówno Stykomir, jak i Keleman, mieli wytatuowane na ciele trupie główki i cztery inicjały oraz słowa: „wolność lub śmierć". Ta właśnie okoliczność daje podstawę do przypuszczeń, że Keleman i Stykomir są jedną i tą samą osobistością.

Co znaczy

AGA?

AGA, to tytuł powieści, druk której rozpoczniemy

już od niedzieli 14 b. m.

w odcinku naszego

„GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO".

AGA, to imię bohaterki przemiłego romansu, w którym płomienna i czysta miłość dwuch serc zwycięża wszystkie przeszkody.

AGA, to powieść napisana wyłącznie dla czytelników „Gońca Częstochowskiego" przez Zofję Gruzińską. W tej zajmującej i oryginalnej powieści czytelnik znajdzie wytchnienie i ukojenie po pracy, ufność do życia!

Czytajcie we własnem piśmie „Goniec Częstochowski" nową powieść „AGA", a przekonacie się jak wiele jasnych chwil da wam ta miła lektura

ZNIŻKA CENY PRĄDU

Podaje się do wiadomości P. P. Abonentów, że cena prądu zużywanego na taryfę blokową została z dniem 1 października r. b. **wydatnie zniżona**, a mianowicie: w II bloku (w mieszkaniach) zamiast 44,9 gr. za kWh. z podatkiem wyniesie tylko **40 gr. za 1 kWh.**, w III bloku (mieszkań) zamiast 22,5 gr. za 1 kWh. z podatkiem wyniesie tylko 20 gr. za 1 kWh.

Cena prądu do reklam tylko 35 gr. za 1 kWh. z podatkiem.

ELEKTROWNIA w CZĘSTOCHOWIE
Sp. z ogr. odp.

W sobotę 13-go października 1934 r. jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. † p.

Jakóba Marjana Stanisława Chodakowskiego

syna ś. p. Gorgonjusza i Zofji z Herburt-Heybowiczów

b. właściciela dóbr Lechinicze, ziemi grodzieńskiej, wychowanka Gimnazjum w Kaliszu i Politechniki w Rydze odprawione zostanie nabożeństwo żałobne o godz. 9-ej w kościele Katedralnym św. Rodziny, na które zapraszają przyjaciół i znajomych

Syn i synowa

Po zamachu w Marsylji.

B. premjer W. Brytanji, Lloyd George na bankiecie ku czci biskupa dr. Norwood'a uderzył się w piersi i odwołał swoje oświadczenie z przed pół roku jakoby wybuch wojny w ciągu najbliższych lat 10-ciu był niemożliwy. „Nie możemy — mówił — być optymistami. Przeciwieństwa polityczne są dziś większe niż kiedykolwiek, a sytuacja obecna przypomina bardzo stan rzeczy z 1914 roku".

W Kutna-Hora, w Czechosłowacji, odbyło się 7 b. m. odsłonięcie pomnika poległych w wojnie światowej. Minister obrony krajowej, dr. Bradac, wygłosił przy tej okazji mowę, w której podkreślił brak równowagi politycznej w Europie. Oświadczył on: „Niepokój, panujący obecnie w Europie, a zwłaszcza u naszych sąsiadów, wywołuje w umyśle naszym wizję roku 1914-go".

Niedawna mowa Mussoliniego, wygłoszona po zakończeniu wielkich manewrów armji włoskiej, obfitowała również w akcenty pozbawione różowego optymizmu i przepojone sceptycyzmem pod adresem najbliższej przyszłości.

Konfiguracja polityczna państw europejskich ulegała w ostatnich czasach ciągłym zmianom, które były i są wyrazem braku stabilizacji na kontynencie. Wszystko, co się dzieje od pewnego czasu w Europie w polityce międzynarodowej, jest poszukiwaniem archimedesowego punktu oparcia. Do tego celu zmierzają przegrupowania, sojusze, pakty.

Jedną z największych podejmowanych ostatnio prób skonstruowania konglomeratu państw, złączonych wspólnemi interesami politycznemi, były projekty ś. p. ministra Barthou stworzenia bloku państw w ramach niedoszłego paktu wschodniego, a po rozbiciu się tego planu — powiększenia Małej Ententy o Bułgarję oraz pogodzenia Jugosławji z Italją, a w konsekwencji i z Francją.

W tym właśnie momencie, gdy zdawało się, że pomyślne wyniki wizyty ś. p. króla Aleksandra w Sofji oraz niemniej pomyślne pertraktacje wstępne z Jugosławją i Italją doprowadzą w Paryżu do ostatecznego scementowania ugody na linji Belgrad — Rzym — Paryż, w tej właśnie chwili padły strzały mordercze na bulwarze Cannebieres w Marsylji, które położyły trupem zarówno gościa republiki, króla Jugosławji, jak i inicjatora nowego kursu w polityce zagranicznej Francji.

Otworzyła się próżnia. Próżnia chwilowa, bo w życiu państwa niema próżni absolutnej. „Le roi est mort, vive le roi".

Ale kto i jak będzie kontynuował program wykreślony przez ś. p. Barthou i częściowo przezeń urzeczywistniony — pozostało do rozstrzygnięcia dniu jutrzejszemu.

Historja nie zatrzymuje swego biegu ani na chwilę, więc i uroczystości żałobne, które w Belgradzie i Paryżu zgromadzą wokół katafalku rząd i dyplomatów, nie zatamują na długo działalności politycznej tych, którym przypadnie sterować państwem. Bliższe okoliczności zamachu, jego tło, inspiratorzy — są to szczegóły jeszcze niewyjaśnione. Jasnem jest natomiast co innego — to że djagnozy wymieniane na wstępie nie są bynajmniej wyssane z palca, że Europa przypomina historycznego „chorego człowieka" z nad Bosforu, któremu nie pomagały lekarstwa, doktorzy ani znachorzy.

E. R.

TELEGRAMY

ALEKSANDER I. „ZJEDNOCZYCIEL I BOHATER".

Belgrad. — W prowizorycznym budynku Skupsztyny odbyło się zaprzysiężenie posłów parlamentu jugosłowiańskiego i senatu. Wszyscy posłowie i senatorowie zjawili się w strojach narodowych. Książę Paweł, stojący na czele Rady regencyjnej, wprowadzony został przez delegację senatorów do budynku Skupsztyny, gdzie wraz z dwoma innymi członkami Rady regencyjnej, tudzież posłami i senatorami złożył przysięgę na wierność królowi Piotrowi II.

Na wniosek prez. Tomasicza nazwany został zmarły król Aleksander „rycerskim królem Aleksandrem I, twórcą zjednoczenia narodu jugosłowiańskiego". Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

Białogród w żałobie

Białogród. — Cały Białogród w czerni i kirach. W oczach wszystkich maluje się przygnębienie. Na ulicy spotyka się ludzi płaczących. Portrety króla przybrane krepą, widnieją we wszystkich wystawach sklepowych. Grupy ludzi gromadzą się przed rozplakatowaną odezwą rządu do narodu jugosłowiańskiego, donoszącą o tragicznej śmierci króla Aleksandra.

Zarządzono, by od środy aż do chwili powrotu zwłok króla do ojczyzny baterje dawały salwy między godziną 4 — 6. Dzwony biją we wszystkich kościołach. Teatry i kina oraz lokale publiczne są zamknięte aż do odwołania.

Horoskopy co do następstw tragedji w Marsylji

Białogród. — Od wybitnego dyplomaty otrzymał korespondent „Kur. Warsz." informacje na temat zamachu w Marsylji, rzucające światło zarówno na genezę, jak i na przypuszczalne skutki tragicznych zajść z dnia 9 b. m.

Niektóre koła zagraniczne — powiedział ów dyplomata — podtrzymują uporczywie tezę o wewnętrzno-politycznem tle zamachu, przyczem powołują się na stwierdzone paszportem chorwackie pochodzenie złoczyńcy. Teza ta budzić musiała conajmniej wątpliwość, skoro okazało się, że dokument ten jest sfałszowany. Fakt, że zamachowiec miał przy sobie dowód osobisty przemawia raczej za tem, że chciał on wprowadzić w błąd władze śledcze, względnie skierować śledztwo na fałszywe tory. Również podejrzany jest szczegół, że na ramieniu sprawcy znajdował się znak rewolucyjny organizacji macedońskiej, co widocznie również miało zmylić tropy. Gdyby zresztą dało się ustalić, że sprawcą jest istotnie Macedończyk, to znając stosunki łączące organizacje macedońskie z zagranicą, należałoby wyciągnąć wnioski złowróżbne dla pokoju europejskiego.

Jestem przekonany — mówił dyplomata — że policja francuska wie, kto jest zbrodniarzem i na czyich był usługach, a jeśli policja ta milczy, to tylko dlatego, że nie chce w myśl wskazówek Quai d'Orsay wikłać rewelacjami i tak już chaotycznej sytuacji międzynarodowej, aby nie przyspieszać katastrofy. Klucz tej sytuacji leży w Białogrodzie.

Zachodzi obawa, że w Jugosławji zaczną występować na jaw trudności ustrojowe, które mogą się przerodzić w separatyzm, zwłaszcza, że starania emigracji chorwackiej cieszą się zagranicą pewnem poparciem. Jest prawdopodobne, że tarcia wewnętrzne w Jugosławji, osłabiając spoistość Małej Ententy, mogłyby ułatwić przeprowadzenie pewnych ryzykownych zmian w środkowej Europie, choćby wspomnieć tylko o planach habsburskich.

Istnieje tylko jedna możliwość, jeden sposób przeciwdziałania nadchodzącej burzy wojennej, a mianowicie: wykonanie planu politycznego min. Barthou, to jest szczere porozumienie między Francją i Włochami i przy szczerem poparciu Anglji.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNYCH W JUGOSŁAWJI.

Belgrad. — Rada ministrów omawiała na posiedzeniu program pogrzebu króla Aleksandra. Ostateczny termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony. W zasadzie jednak postanowiono urządzić pogrzeb w takiej formie, aby cały kraj mógł w nim wziąć udział. Każde miasto i każda miejscowość mają wysłać deputację, która kroczyć będzie w orszaku pogrzebowym.

Belgrad. — Pogrzeb króla Aleksandra ma się odbyć we wtorek lub środę przyszłego tygodnia. Krążownik „Dubrownik" ze zwłokami króla przybędzie do Splitu w piątek wieczorem, lub w sobotę rano.

Król Aleksander zostanie pochowany obok swego ojca króla Piotra w grobach dynastji Karadżordżewiczów w Topola, koło Belgradu. W uroczystościach pogrzebowych mają wziąć udział: król Borys bułgarski, prezydent Turcji Kemal Pasza, oraz przedstawiciele wielu monarchów i państw europejskich.

ESKORTA HONOROWA MARYNARKI WŁOSKIEJ.

Rzym. — Eskadra, złożona z jednego krążownika i kilku kontrtorpedowoów, eskortować będzie okręt „Dubrownik", wiozący do ojczyzny ciało zamordowanego króla Aleksandra w czasie przejazdu tego okrętu przez włoskie wody terytorjalne.

ANTONI HABSBURG UDAŁ SIĘ DO MARSYLJI.

Wiedeń. — Mieszkający stale w pobliżu Wiednia Antoni Habsburg, szwagier zamordowanego króla Aleksandra, odleciał samolotem w towarzystwie swej żony księżniczki rumuńskiej Ileany do Marsylji, celem spotkania się z królową wdową jugosłowiańską.

SERDECZNE ARTYKUŁY PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym. — Olbrzymie wrażenie, jakie zamach w Marsylji wywołał w całem społeczeństwie włoskiem odzwierciadla się w głosach prasy.

„Messagero" pisze, że każdy, kto może oceniać politykę jugosłowiańską, musi przyznać, że król jugosłowiański sprawował swój urząd w czasie wojny i pokoju z wielką królewską godnością i gorącą miłością ojczyzny. W Marsylji spełniono niski, podły czyn. Takie metody obrażają uczucia moralne Europy.

Pismo poświęca dalej serdeczne wspomnienie ministrowi Barthou.

PIOTR II W PARYŻU.

Paryż. — Młodociany król Piotr II przybył w środę wieczorem, w towarzystwie królowej-babki, Marji rumuńskiej, do Paryża.

Już z chwilą opuszczenia okrętu w Calais, policja francuska starała się zapewnić młodemu królowi maksimum bezpieczeństwa.

Wagon salonowy, który doczepiono do pociągu pospiesznego Calais — Paryż, zatrzymano w odległości 15 kilometrów od Paryża na stacji Gonesse, gdzie Piotr II wysiadł wraz z królową Marją i resztę drogi do Paryża odbył w samochodzie.

W imieniu rządu francuskiego powitał młodego króla minister pracy Flandin.

W Paryżu król Piotr II zamieszkał w prywatnem mieszkaniu posła jugosłowiańskiego, podczas gdy królowa babka zamieszkała w jednym z wielkich hoteli w centrum Paryża.

KRÓLOWA MARJA W PARYŻU.

Paryż. — Królowa Marja jugosłowiańska, której towarzyszył prezydent republiki Lebrun, przybyła rano z Marsylji do Paryża. Na dworcu oczekiwali: premjer Doumergue, królowa Marja rumuńska i członkowie rządu oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Prezydent Lebrun z dworca udał się do pałacu Elizejskiego, królowa Jugosławji pojechała do poselstwa jugosłowiańskiego.

Testament
króla Aleksandra.

Białogród. — Natychmiast po nadejściu do Belgradu wiadomości o śmierci króla Aleksandra otwarty został jego testament, treści następującej:

„Pisany 5 stycznia 1934 r. na zamku w Bled z wolnej i nieprzymuszonej woli i w świętem przekonaniu, że służę w ten sposób interesom mojej kochanej Ojczyzny królestwa Jugosławji, jakoteż mojemu wiernemu narodowi i mojej rodzinie królewskiej, zarządzam na podstawie artykułu 42 konstytucji królestwa Jugosławji, że jeżeli następca tronu nie będzie mógł wykonywać władzy królewskiej, ustanowiona ma zostać Rada Regencyjna, składająca się z księcia Pawła, dr. Stankowicza, senatora i b. ministra oświaty i dr. Ivana Perowicza, bana Zagrzebia.

Jako zastępców tych trzech ustanawiam generała Tomicza, komendanta Białegogrodu, jako zastępcę księcia Pawła, jako zastępcę dr. Stankowicza ustanawiam senatora Bajanima, a jako zastępcę dr. Perowicza, senatora dr. Fecza.

Testament ten napisałem własnoręcznie i podpisałem własnoręcznie w dwuch egzemplarzach, z których jeden oddałem Jej Królewskiej Mości królowej. Oba te egzemplarze zaopatrzyłem moją pieczęcią. — Aleksander Karageorgjewicz — Król Jugosławji".

WYROK ŚMIERCI WYDANY BYŁ W KWIETNIU R. B.

Budapeszt. — „Uj Magiarorsag" twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.

Jak Francja uczci
MIN. BARTHOU?

Paryż. — Program uroczystości pogrzebu państwowego ministra Barthou został oficjalnie ustalony.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13-go b. m. o godz. 2-giej po poł. z gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Kondukt wyruszy na „Esplanadę Inwalidów", gdzie będzie zbudowane specjalne podjum, na którem stanie trumna. Tam właśnie premjer Doumergue wygłosi jedyne przemówienie, czcząc zasługi zmarłego.

Po mowie prezesa Rady ministrów przed trumną przedefilują oddziały garnizonu paryskiego.

Defilada trwać będzie 20 minut, poczem trumna przeniesiona będzie do Kaplicy Inwalidów, gdzie odprawione będą modły religijne.

Na dziedzińcu Pałacu Inwalidów zgromadzą się kombatanci ze sztandarami.

W Kaplicy Inwalidów zostaną zakończone oficjalne uroczystości, poczem zwłoki przewiezione będą na cmentarz Pere Lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego.

TESTAMENT MIN. BARTHOU.

Paryż. — Zmarły tragiczną śmiercią minister Barthou pozostawił testament, w którym domaga się, aby pogrzeb jego odbył się z całą prostotą i bez ostentacyj.

Wykonawcą testamentu Barthou uczynił długoletniego i najbliższego swojego współpracownika i przyjaciela — dyrektora gabinetu w ministerstwie spraw zagranicznych Vitalisa.

NOWE DEMONSTRANCJE PRZECIW POLICJI.

Paryż. — Pod wpływem oburzenia z powodu ohydnego mordu marsylskiego odbyły się w środę wieczór na bulwarach paryskich manifestacje przeciw policji i kilku politykom. Mniejsze grupy demonstrantów przeciągnęły ulicami, wznosząc okrzyki. Do poważniejszych zajść nigdzie jednak nie doszło.

Wykrycie tajemnicy
paszportu Kelemana.

Zagrzeb. — Jugosłowiańska policja państwowa otrzymała sensacyjną depeszę iskrową z Marsylji, wedle której paszport Kelemana poddany został badaniom przy pomocy promieni ultrafioletowych, przyczem okazało się, że pod numerem 479275 znajduje się drugi prawdziwy numer 185744.

Policja jugosłowiańska porozumiała się natychmiast w drodze iskrowej z wszystkiemi czechosłowackiemi władzami paszportowemi.

Już po kilku godzinach przyszła z generalnego konsulatu czechosłowackiego w Budapeszcie wiadomość, że w dniu 5 października 1932 r. paszport ten wydano na nazwisko Johanny Majerki, z zawodu pielęgniarki, urodzonej 22 kwietnia 1881 w Czechosłowacji, a zamieszkałej w r. 1932 w Budapeszcie.

Władze jugosłowiańskie są przekonane, że kobieta ta sprzedała poprostu swój paszport organizatorom zamachu na króla Aleksandra.

Policja francuska

pod ogniem zarzutów prasy francuskiej.

Paryż. — Prasa paryska w dalszym ciągu nie szczędzi ostrej krytyki francuskim władzom bezpieczeństwa, zaś nie które dzienniki, jak „Le Jour", domagają się od rządu przeprowadzenia co rychlej gruntownej czystki wśród władz policyjnych, które w ostatnim czasie nie jednokrotnie zasłynęły ze swej nieudolności i braku poczucia odpowiedzialności.

„Le Jour" zamieszcza oświadczenie anonimowego autora, obracającego się wśród emigracji rosyjskiej, bułgarskiej i macedońskiej w Paryżu, z którego wynika, że osobnik ten zdobył wiadomość o przygotowywanym zamachu na króla Aleksandra podczas jego wjazdu do Paryża i że wiadomość tę zakomunikował pewnemu urzędnikowi policji francuskiej.

Wspomniany dziennik zamieszcza artykuł przywódcy organizacji „Ognistego Krzyża", pułkownika de la Rocque, który przestrzega przed przyjmowaniem do kraju komunistycznych szpiclów. Wkońcu de la Rocque domaga się od rządu rozwiązania partji komunistycznej na terenie Francji i wydania zakazu urządzania zgromadzeń antypaństwowych.

Na innem miejscu „Le Jour" wyraża przypuszczenie, że ranę ministra Barthou w lewem przedramieniu z łatwością można było opatrzeć i tem samem uratować człowieka, gdyby działano z należytą przezornością. Ranny minister Barthou, nie zważając na krew, wysiadł z samochodu i troszczył się o króla. Jakkolwiek był słaby, nikt nie pospieszył mu z pomocą, gdyż uwaga wszystkich skupiła się na dogorywającym królu. Barthou zupełnie sam wsiadł do jakiegoś samochodu i kazał się zawieźć do szpitala, gdzie stwierdzono konieczność operacji. Minister Barthou zmarł pod nożem.

Rojalistyczna „Action Francaise" reasumuje swoją krytykę władz bezpieczeństwa w okrzyku: „Precz z policją polityczną!"

„Echo de Paris" pisze: W policji francuskiej, poza nielicznemi porządnemi jednostkami, roi się od awanturników, żądnych przygód i łatwego zarobku, bawiących się w politykę i intrygi, uprawiających gangsterstwo. Najwyższy czas aby temu położono kres.

Film nakręcony podczas zamachu, został w dniu 10 b. m. przewieziony do Paryża. Zdjęcia świadczą, że auto królewskie było niemal całkowicie bez ochrony. W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że opinja publiczna oskarża ministra Sarraut o dopuszczenie się karygodnych zaniedbań.

Rewolucja w Hiszpanji

jeszcze nie wygasła

Paryż. — Według komunikatu hiszpańskiego ministra spr. wewnętrznych, sytuacja w kraju przedstawia się następująco:

W Madrycie i kilku innych miastach prowincjonalnych, strajk generalny panuje w dalszym ciągu, jednak spokój publiczny nie jest zakłócony.

W San Sebastian doszło do słabych, niepoważnych zajść. W Asturji walki trwają nadal, jednak wojska rządowe posuwają się zwycięsko naprzód. Powstańcy zabarykadowali się na przedmieściach Oviedo oraz w zagłębiach węglowych Mieras i Ollonieg0, gdzie narazie mają przewagę; w najbliższych chwilach jednak należy oczekiwać wyparcia ich stamtąd. Wycofując się z Asturji, powstańcy pozostawili 11 zabitych, 300 powstańców wzięto do niewoli.

Havas donosi, że wbrew wszelkim środkom bezpieczeństwa, w Madrycie doszło do strzelaniny w kilku punktach miasta, przyczem było kilkunastu rannych. Policja dokonała wielu aresztowań.

Londyn. — Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji uparcie bronią się przeciwko 3 kolumnom wojska, napierającym na nich ze wszystkich stron. Awangarda jednej z kolumn przedostała się już do Oviedo. Wojska wspomagane przez samoloty atakują również wioski katalońskie, znajdujące się jeszcze w rękach powstańców.

Do Asturji przybyły dalsze posiłki w postaci oddziałów artylerji i piechoty. Podczas walk w okolicach Oviedo straty po obu stronach były bardzo znaczne.

WOJSKO POLSKIE NA POGRZEBIE KRÓLA.

Warszawa. — Rząd polski reprezentować będzie na pogrzebie francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou ambasador Chłapowski. Natomiast na pogrzeb króla Aleksandra, który był odznaczony wielką wstęgą „Virtuti Militari" oraz orderem Orła Białego, wysłana ma być specjalna delegacja wojskowa.

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. — W czwartek p. Marsz. Piłsudski powrócił z Wilna do Warszawy.

Odroczenie wizyty premjera Gömbösa w Warszawie

Warszawa. — Z powodu tragicznego zgonu króla Aleksandra i min. Barthou, oraz przypadających w najbliższych dniach pogrzebów tych kierowników na na dzień 14 bm. wizyta premjera węgierskiego Gömbösa w Warszawie zostaje odłożona na kilka dni i prawdopodobnie nastąpi dopiero w dniu 21 bm. z tym samym programem. W sprawie tej wystąpił z inicjatywą rząd węgierski i spotkał się z całkowitem zrozumieniem i aprobatą ze strony rządu polskiego.

SPORTOWCY SOWIECCY W WARSZAWIE.

Warszawa. — W nocy na czwartek zatrzymali się w stolicy w przejeździe do Czechosłowacji sportowcy rosyjscy w składzie 17-tu piłkarzy, 10-ciu lekkoatletów (w tej liczbie 3 panie). Sportowcy rosyjscy stoczą szereg spotkań z robotniczemi sportowcami Czechosłowacji w różnych miastach tego kraju.

Pożar w kopalni

na Górnym Śląsku.

Świętochłowice. — Na kopalni „Paweł" w Chebziu, w pow. świętochłowickim, wybuchł w czwartek rano wielki pożar. Lotem błyskawicy rozeszła się w Chebziu i okolicy wiadomość, że pali się kopalnia węgla „Paweł".

Na kopalni węgla „Paweł" w Chebziu od pewnego czasu jest nieczynny szyb wyciągowy „Schaffgotsch" z powodu zepsucia się maszyny wyciągowej, w której pękł cylinder.

Na szczycie żelaznej wieży tego szybu, na wysokości 25 m., zajętych było 4-ch ślusarzy kopalnianych: Zdralek, Kurka, Gawron i Stanik. Robotnicy zajęci byli rozbieraniem wielkiego koła rozpędowego. Przy pomocy aparatu tlenowego rozcinali wiązania pierścieni na tem kole. Nagle o godz. 7-ej m. 45 rano od tego aparatu tlenowego zapaliły się smary, któremi zwilżana była codziennie lina rozpędowa. Smary te okrywały również żelazne wiązania wieży. Momentalnie też wieża stanęła w ogniu. — Robotnicy cudem uniknęli śmierci, schodząc szybko po żelaznych drabinach nadół z wysokości 25 metrów. Udało się im uratować jedynie dzięki temu, że bardzo silny wiatr kierował płomienie w przeciwną stronę wieży, a nie w tę, na której znajdowały się żelazne drabiny. Olbrzymi słup ognia widoczny był zdaleka. Smary paliły się gwałtownym płomieniem blisko godzinę.

Zaalarmowane straże pożarne kopalniane i miejskie w liczbie 11-tu przybyły na miejsce i rozpoczęły szybko akcję ratunkową. W godzinę później ogień zdołano zlokalizować. Spaliło się drewniane oszalowanie na szczytcie wieży oraz drewniana część dachu. Straty wynoszą 100,000 złotych.

W krytycznej chwili pod ziemią pracowało 360 górników. Górników tych wydobyto drugim szybem wyciągowym na powierzchnię.

NAGŁY ZGON ADWOKATA W CZASIE MOWY OBROŃCZEJ.

Łódź. — Sala rozpraw sądu grodzkiego w Łasku była widownią niezwykłej tragedji.

W czasie rozprawy występujący w charakterze obrońcy adwokat Jerzy Zadrowski, wygłaszając mowę obrończą, zachwiał się i upadł na ziemię.

Wezwano niezwłocznie lekarza, jednak przed przybyciem tegoż adw. Zadrowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Szef sztabu armji estońskiej w Warszawie

W czwartek rano przyjechał do Warszawy Szef Sztabu Armji estońskiej gen. Mikołaj Reek. Na zdjęciu — gość estoński w towarzystwie Szefa Sztabu Głównego gen. Gąsiorowskiego na dworcu warszawskim przechodzi przed frontem kompanii honorowej 36-go p. p.

KRONIKA

Częstochowa	Dziś — Edwarda kr. Jutro — Kaliksta.
13 Października Sobota	Wschód słońca o godz. 6,02 Zachód „ „ 16,58
	Kalendarzyk historyczny: Zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwin. n. Narwią a

— **Odwołanie wycieczki ze Śląska niemieckiego do Częstochowy.** Z Bytomia donoszą, że wszystkie wycieczki, jakie w najbliższym czasie miały się odbyć ze Śląska Opolskiego do Polski, zostały odwołane, albowiem rejencja opolska odmówiła paszportów zbiorowych dla wycieczek. W dniu 7 bm. wyjechać miały dwie wycieczki niemieckie: jedna do Krakowa, druga do Częstochowy. Obie odwołano, motywując zakaz przepisami dewizowemi.

— **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Na stronicy 5-tej zamieściliśmy nowy, poprawiony rozkład jazdy pociągów osobowych przychodzących i odchodzących ze st. Częstochowa, obowiązujący od dn. 7 bm.

— **Wycieczka nauczycieli.** W dzisiejszy piątek rano z placu Br. Pierackiego odjechało 6 autobusów miejskich z nauczycielami wszystkich szkół powszechnych na terenie Częstochowy, celem zapoznania uczestników tej wycieczki nauczycielskiej z zabytkami, w jakie obfitują okolice Częstochowy.

W związku z tem lekcje we wszystkich szkołach powszechnych zostały odwołane na przeciąg 2 dni, to jest w piątek i sobotę.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś, w piątek, po raz ostatni znakomita komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra". W sobotę, dn. 13 b. m., prapremjera sztuki G. Beylina p. t. „Odkrycie".

— **Dalsza zniżka dla radjoodbiorników na wsi.** Ministerstwo poczt i telegrafów wydało instrukcję w sprawie ulgowych abonentów radjofonicznych dla mieszkańców gmin wiejskich. Przy wydaniu upoważnień na ulgowy abonament pobierana będzie zniżona opłata kancelaryjna w wysokości 30 groszy, zamiast opłaty 1-złotowej pobieranej przy abonamentach normalnych. Druki zgłoszeń na ulgowy abonament wydawane będą bezpłatnie.

— **Nowe znaczki pocztowe.** W związku z wydaniem nowej taryfy pocztowej ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w obieg z dn. 1 października b. r. nowe znaczki i kartki pocztowe, a mianowicie:

Znaczek 25 gr. z podobizną Marszałka Polski J. Piłsudskiego taki sam, jak znaczek 30 gr. wydany niedawno ku uczczeniu 20-ej rocznicy wyruszenia w pole Legjonów Polskich.

Znaczek z nadrukiem „25 gr." umieszczonym na znaczku 80 gr. wydanym w roku 1933, a przedstawiającym szczegół ołtarza Marjackiego w Krakowie.

Znaczki z nadrukiem „55 gr." umieszczonym na znaczku 60 gr. z godłem państwa.

Znaczek z nadrukiem „1 zł.", umieszczonym na znaczku 1.20 zł. z ilustracją obrazu Matejki „Odsiecz Wiednia".

Znaczki 5 gr. i 15 gr. z godłem państwa z nadrukiem „Port Gdański".

Wydane zostały także nowe kartki pocztowe ze znaczkiem 15 gr. pojedyńcze i z opłaconą odpowiedzią, oraz kartki pojedyńcze z znaczkiem 25 gr. i 30 gr. do obrotu z zagranicą. Poza tem wprowadza się kartki z nadrukiem „15 gr." na znaczku.

— **„Dancing - bridge" Zw. Oficerów Rez. w Polonji na powodzian.** Miejscowe Koło Zw. Oficerów Rez. urządza w sobotę, dnia 13 b.m. zabawę „dancing-bridge", w salach hotelu „Polonia" na rzecz ofiar powodzi.

Charytatywny i sympatyczny cel imprezy skłonią niezawodnie wszystkich do uczestnictwa w tej miłej rozrywce.

— **Zniżka ceny prądu w Częstochowie.** Jak wynika z zamieszczonego na innem miejscu ogłoszenia Elektrowni, od dn. 1 b. m. cena prądu zużywanego na taryfę blokową została obniżona dla mieszkań: w II bloku z 44,9 gr. na 40 gr. za kWh wraz podatkiem, a w III bloku z 22,5 gr. na 20 gr. wraz z podatkiem.

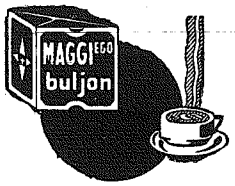

Domagajcie się znanych z dobrej jakości MAGGI'ego kostek buljonowych. Zważajcie, aby opaska była zaopatrzona w słowo MAGGI i znak ochronny krzyż-gwiazda

Projektowana obniżka

taryf kolejowych

na materjały przeznaczone do budowy.

Ministerstwo komunikacji projektuje daleko idącą obniżkę taryf kolejowych na materjały przeznaczone do budowy dróg. Celem tej akcji jest poparcie budowy i przebudowy dróg bitych. Wskutek jednak obciążenia przewozu kolejowego ładunkowym podatkiem komunalnym, ceny artykułów, przeznaczonych do budowy dróg, kształtowały się w niektórych miejscowościach jeszcze zbyt wysoko, udaremniając w ten sposób celową akcję kolei.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca, aby gminy miejskie uprawnione do poboru podatku od ładunków kolejowych przeprowadziły zwolnienia od tego podatku kostki kamiennej i materjałów przeznaczonych do budowy dróg.

Zwolnienie to jest tembardziej uzasadnione, że obniżenie taryf przewozowych połączone będzie z wydatną korzyścią zainteresowanych gmin miejskich.

— **Kontrola poborowych, chorych na gruźlicę.** Lekarze powiatowi, biorący udział w komisjach poborowych, otrzymali zalecenie przesyłania przychodniom przeciwgruźliczym wykazów chorych i zagrożonych gruźlicą, zbadanych przez komisje poborowe. W razie stawienia się na ponowne badanie osób, które uzyskały odroczenie z powodu niezadawalającego stanu płuc, opinje lekarzy przychodnich nadsyłane będą komisjom poborowym.

— **Seminarja nauczycielskie w Polsce.** Według ostatnich obliczeń, w ubiegłym roku szkolnym istniało na terenie całej Polski 170 seminarjów nauczycielskich, w tem 104 państwowe, 12 samorządowych, oraz 54 prywatnych. Liczba seminarjów nauczycielskich męskich wynosiła 68, żeńskich 89 oraz koedukacyjnych 12.

Na terenie Warszawy znajdowało się 5 seminarjów nauczycielskich, w województwie warszawskiem 10, łódzkiem 9,

KONKURS NA PLAKAT.

K. K. O. powiatu Częstochowskiego niniejszem ogłasza konkurs na plakat, mający za temat propagandę oszczędności.

Warunki konkursu są następujące:

1) za najlepszy przyjęty projekt K.K.O. wyznacza nagrodę w sumie zł. 100.-
2) druga nagroda wynosi zł. 50.-
3) trzecia nagroda wynosi zł. 25.-

Wymiar plakatu 70x100 cm.

Na plakacie mogą być umieszczone hasła lub sentencje oszczędnościowe nie przekraczające jednak 6 słów.

Plakat powinien być wykonany najwyżej w 3 kolorach.

Nagrodzone projekty będą stanowić własność K. K. O., która zastrzega sobie prawo ich reprodukcji.

Termin nadsyłania projektów wyznacza się na dzień 30 października o godz. 12 w poł.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 31 października, jako w Międzynarodowym Dniu Oszczędności.

ZARZĄD
Komunalnej Kasy Oszczędności
Powiatu Częstochowskiego.

kieleckiem 15, lubelskiem 8, białostockiem 9, wileńskiem 6, nowogródzkiem 4, poleskiem 1, wołyńskiem 4, poznańskiem 14, pomorskiem 8, śląskiem 8, krakowskiem 28, lwowskiem 27, stanisławowskiem 8, oraz w województwie tarnopolskiem 6 seminarjów.

Liczba wykładowców wynosiła 2,233 osób, z czego na seminarja państwowe przypada 1,333 nauczycieli, na samorządowe 145, oraz na prywatne 755.

Do seminarjów uczęszczało 16,102 uczniów, z czego do państwowych 10,543, do samorządowych 1,007, oraz do prywatnych 4,552.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.24¼, rubel złoty 4.58½, dolar złoty 8.91.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Monikowskiego — I-sza Aleja Nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska nr. 18.

Wybredni złodziejaszkowie

Skradli z pod Jasnej Góry cukierki i czekoladki.

Kapalski Bronisław, zam. przy ul. Małej nr. 30, zameldował w policji, że do budki jego na placu pod Jasną Górą weszli za pomocą urwania kłódki dwaj bracia Madejscy.

Celem tej niepożądanej wizyty było zabranie ze sobą 2 kg. czekoladek, 2 kg. cukierków, 6 kg. kiełbasy i różnych artykułów spożywczych oraz 63 zł. gotówki.

Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 100 zł.

— **Policja pisze...** Policja spisała następujące protokuły: 4 za zakłócenie spokoju publicznego, 1 za opilstwo, 2 za przekroczenie przepisów o ruchu drogowym, 3 za potajemny ubój bydła, 1 za przekroczenie przeciw sanit., 7 za wykroczenia administracyjne.

— **Zbiegli z domu.** Szota Feliks, zam. przy ul. Narutowicza 139, złożył zameldowanie w policji, że w dniu 9 b. m. syn jego, Ferdynand i córka Halina lat 14, zbiegli z domu w niewiadomym kierunku.

— **Kaczki i kury łupem złodziei.** P. Waga Teofil, zamieszkały w domach kolejowych na stacji Stradom, zameldował policji, że dnia 10 b. m. skradziono mu z komórki 6 kur i 1 kaczkę, wartości 10 zł. Również p. Foryś Walenty, zam. tamże, zameldował o skradzeniu mu z komórki 5 kur i 1 kaczki, wartości 15 zł.

Aresztowanie na ul. Przechodniej

za kolportaż bibuły komunistycznej.

W dniu 8 b. m. władze bezpieczeństwa publicznego zostały zawiadomione, że na ulicy Przechodniej młode panny rozdają bibułę komunistyczną.

Przybyła policja schwytała cztery żydówki, które aresztowano za kolportaż literatury komunistycznej o treści antypaństwowej.

Aresztowane zostały: Margula Wołkowicz, Sura Gotlieb, Chana Brtkowska i Fajgla Szlamkowicz.

— **Do odebrania.** W I Komisarjacie PP. są do odebrania znalezione dokumenty na nazwisko Wojciecha Kluski, niewiadome go miejsca zamieszkania.

W II Komisarjacie P.P. znajduje się do odebrania znaleziona gęś.

— **Kradzież cebuli.** P. Horzyńskiemu Leonowi, ul. Bór 55, skradziono ze strychu domu przy ul. Kilińskiego 160 około 2 metrów cebuli, wartości 18 zł.

— **Pożar w Kłobucku.** Dnia 10 b. m. o godz. 13.30 w mieszkaniu Szwajcarzewskiej Stanisławy w Kłobucku przy ul. Wieluńskiej 23 powstał pożar, który strawił siennik wartości 5 zł. Ogień został w zarodku ugaszony. Powstał on z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Kino „EDEN" I Aleja 12.

Dziś i dni następnych!

MORDERCA

WAMPIR z DÜSSELDORFU

Dramat na tle niedawnych wydarzeń w Niemczech

POZATEM:

Tytaniczna walka o Mistrzostwo świata

MAX BAER - PRIMO CARNERA

11 rundowy Mecz nad Mecze.

Szczegóły w afiszach.

UWAGA! W sobotę 13 i niedzielę 14 b. m. PORANKI

SKRADZIONO CZŁOWIEKA

NADPROGRAMY WEJŚCIE 50 GR

Nienawiść w sercu

i miesiąc rozmyślań w więzieniu.

Każdy w życiu ma jakąś przykrość, a czasem nawet z tego wynika i nienawiść za to lub za owo.

Takie przerodzenie się chwilowej złości w nienawiść jest zupełnie zrozumiałe przy hiszpańskim temperamencie.

Coprawda Eugenja J. z ulicy Elżbiety nie była hiszpanką, lecz co do temperamentu i mocnego „języka" nie pozostawała w tyle. Nawet je wyprzedzała.

Gdzie tylko mogła, starała się dokuczyć — wyśmiewając się ze swego objektu złośliwości — przedstawicieli ładu i porządku w granatowych mundurach.

Każda spotkana osoba, oczywiście znajoma, znała na pamięć przedziwne opowiastki i rebusiki na policję w rodzaju:

— Wiesz pani, dlaczego policja stała na wałach podczas powodzi?

— ?

— Bo „glina", moja pani, wody nie przepuszcza.

Jednak przebrała się miarka. Kiedyś to znaczy „żółć mocniej wylała" i 12-go września 1934 roku, wbrew jakimkolwiek zasadom grzeczności, bez wstępu Eugenja J. wypaliła prosto z mostu to, co myśli.

Spotkanym więc na placu Jasnogórskim policjantom powiedziała „że w policji to są same dranie".

Zupełnie zrozumiałe, że posterunkowi oburzyli się i sporządzili odpowiednio długi i groźny protokuł.

Mało tego — powracając do domu wściekła na cały świat Eugenja J. na nieszczęście swoje spotkała tego samego dnia na ul. Narutowicza posterunkowego, którego przywitała miłem słówkiem:

— Żebyś zdech i t. d.

Przed Sądem Grodzkim Eugenja J. czuła się jak niewinne stworzonko.

— Wedle czego miałabym tak niekulturalnie przemawiać? Czy ja poseł jestem? Nie, zwyczajna kobieta jestem. Znakiem tego akuratnie proszę o zwolnienie, bo i porządki trza w domu robić, a tu przed trebunałem czas się marudzi.

— Więc oskarżona nie przyznaje się?

— Co miałam wypowiedzieć? Czasem w kamienicy kole języka jak któraś ze sąsiadek — to i owszem przemówię do słuchu parę słów, żeby mores był, bo inszym cugiem to człowieka zakrakają, bez co nie ma człek poważania.

Sędzia odczytał oskarżonej zeznania policji i słowa jej, pytając, czy je wypowiedziała.

— Ja... czyli znakiem tego miałam kogoś obrazić? Niemożebność jest i tyle.

Mimo tych zapewnień Sąd skazał oskarżoną za pierwszą sprawę na 3 tygodnie aresztu, za drugą również na 3 tygodnie, zamieniając obie kary na 1 miesiąc więzienia.

Będzie więc E. J. miała czas na poprawę słownika pod adresem władz bezpieczeństwa, o ile czegoś nowego się nie nauczy na Zawodziu.

ś. † p.

ANTONI BIAŁKOWSKI

b. obywatel i kupiec m. Częstochowy.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11 października 1934 r., przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy św. Barbary № 4 do kościoła św. Barbary, nastąpi w sobotę, dn. 13 b. m. o godz. 9-ej rano, poczem pogrzeb na cmentarz św. Rocha. O czem zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina.

W sobotę dnia 13 b. m. jako w dniu Imieinn

ś. † p.

EDWARDA OSTROWSKIEGO

odbędzie się w kościele św. Jakóba nabożeństwo żałobne o godz. 8.15 rano na które rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego zapraszają **Żona i dzieci.**

OSTATNIE WIADOMOSCI

ŚMIERĆ OFIARY ZAMACHU.

Marsylja, 12.10. — Zmarła w tutejszym szpitalu jeszcze jedna z kobiet rannych w czasie tragicznego zamachu na króla Aleksandra.

Dymisja min. Sarraut

Paryż, 12.10. — W związku z zamachem w Marsylji, minister spraw wewnętrznych Sarraut podał się do dymisji, która została przyjęta.

Jednocześnie zostali złożeni z urzędu dyrektor Surete National — Berthoin i prefekt departamentu Bouches-du-Rhone, którego stolicą jest Marsylja.

Następcy dotychczas nie są wyznaczeni.

Co zeznają

UJĘCI TOWARZYSZE MORDERCY?

Paryż, 12.10. — Policja przesłuchała aresztowanych towarzyszy Kalemana, — Benesza i Novaka. Przyznali oni, że paszporty ich są sfałszowane. Benesz oświadczył, że w rzeczywistości nazywa się inaczej i pochodzi z Jugosławji. Novak odmówił podania prawdziwego nazwiska.

Obaj przyznali się, że mieszkali z Kalemanem, lecz zaprzeczają, jakoby z nim współdziałali w morderstwie.

STAN ZDROWIA GEN. GEORGE'A

Paryż, 12.10. — Z Marsylji donoszą: Stan zdrowia gen. George'a jest narazie zadawalający, jednak doktorzy obawiają się krwotoku. Generał otrzymał kilka ran. Jedna z kul trafiła w okolicę serca. Strzał byłby śmiertelny gdyby nie to, że kula trafiła na order serbski i wpłynęło to na zmianę jej kierunku.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Stambuł. — Na morzu Marmora, nieda leko wysp Książęcych, nastąpiło zderzenie pomiędzy statkiem „Afidab" i idącym z Dardanelów nieznanym parowcem. Parowiec ten zatonął wraz z 40-u ludźmi.

WYBORY ZARZĄDU M. WILNA.

Wilno, 12.10. — Rada miejska dokonała wyboru Zarządu miasta. Prezydentem został wybrany prezydent dotychczasowy dr. W. Maleszewski. Z pośród 7-miu wybranych ławników 4-ch należy do B. B., 2-ch do kl. Narodowego i 1 do kl. żydowskiego.

STRAJK KRAWCÓW.

Łódź, 12.10. — W Brzezinach wybuchł strajk krawiecki. Strajkuje 1.200 krawców.

Kronika sportowa

Częstochowski Klub Motocyklowy urządza wycieczkę do Katowic w niedzielę, dnia 14 b. m. Wyjazd z placu Gen. Pierackiego o godz. 7-ej m. 30.

Reprezentacje piłkarzy już ustalone. Kpt. PZPN., p. Kałuża, ustalił składy dwu reprezentacji piłkarskich na zawody w niedzielę:

Przeciwko Rumunji we Lwowie: Fontowicz (Warta), Martyna (Legja), Bułanow (Polonia), Dziwisz (Ruch), Kotlarczyk I (Wisła), Mysiak (Cracovia), Urban (Ruch), Ciszewski (Cracovia), Nawrot (Legja), Wilimowski (Ruch), Balcer (Wisła).

Przeciwko Łotwie w Rydze: Domański (Warszawianka), Karasiak, Gałecki (ŁKS), Szaller (Legja), Szczepaniak (Polonia), Haliszka (Garbarnia), Wypijewsk, Łysakowski (Legja), Peterek (Ruch), Pazurek (Garbarnia), Wodarz (Ruch).

O wejście do Ligi. Unja (Sosnowiec)—Grzegórzecki K.S. (Kraków) 12 : 1. Niespodziewanie wysokie zwycięstwo mistrza naszego okręgu. Legja—ŁKSG 3:2, Czarni—7 p.p. leg. 3:0, Gryf—Gwiazda 7 : 1.

Na srebrnym ekranie.

Kino „LUNA" wyświetla wspaniały, pełen kapitalnego humoru i komizmu film p. t. „Rzymskie skandale". Scenarjusz jest nader pomysłowy. Gdzieś w Ameryce rzekomo istnieje miasteczko Rzym zachodni, w którem pewien dygnitarz miejscowy uprawia ciemne afery, a zyskami dzieli się z burmistrzem. Na trop oszustw wpada pewien bezdomny młodzieniec i zostaje wydalony poza granice miasta. Idzie więc i gorzko rozmyśla, że w Rzymie starożytnym było lepiej. Nagle (znakomite przejście) ...znalazł się w wymarzonym Rzymie cezarów i rozpoczyna całą serję arcyzabawnych przygód, jako niewolnik, jako dworzanin, pośrednik w romansie młodego rzymianina z uwięzioną księżniczką, jako mimowolny bohater i t. d. Koncepty są doskonałe, śmiech rozbrzmiewa nieustannie, a bogata wystawa, oszałamiające tańce, śpiewy i na zakończenie brawurowe wyścigi kwadryg — składają się na bajeczną całość. W roli głównej Eddie Cantor swoją mimiką, pozorną niezdarnością i konceptami zmusza najbardziej ponurego melancholika do niepohamowanej wesołości. Atrakcją filmu są urocze „girls", z których każda mogłaby pretendować do tytułu „królowej piękności". — Nad program groteska

RADA DLA MŁODYCH GOSPODYŃ.

Młoda gospodyni zawsze się obawia, czy delikatne tkaniny z jej wyprawy nie zniszczą się w praniu. Obawy jej okażą się płonne, o ile użyje Radjonu, uniwersalnego środka do prania. Delikatne tkaniny, jedwabie, batysty, a nawet koronki prać można w Radionie. Dlatego do prania zarówno zwykłej bielizny, jak i delikatnych tkanin — tylko RADION.

OFIARY NA POWODZIAN

Aniela Stępkowska zł. 5, Komitet Obywatelski przyjęcia gen. J. Hallera zł. 22.

Na bezdomne dzieci: Urzędnicy fabr. Częstochowianka pozostałość z zebranych nie wieniec ś. p. T. Landschek zł. 20.30.

FUTRA najtaniej w firmie **M. AJDELMAN** ul. Piłsudskiego 7 I piętro.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem blisko II-ej Alei. Oferty z ceną pod „Pokój" do sklepu „Gońca". 2903

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wyżeł (suka). Do odebrania za zwrotem kosztów: ul. Jasnogórska nr. 26 — Majcher.

ZA DŁUGI mej żony, Natalji Ulamek, powstałe z jakiegokolwiek tytułu — nie odpowiadam. — Józef Ulamek. 2900

POKÓJ ładnie umeblowany, słoneczny, z utrzymaniem, lub bez, Aleja Wolności nr. 33 m. 4. 2873

ZGUBIONO książkę wojskową i kartę mobilizacyjną wyd. na imię Zdzisława Hazlera.

ZGUBIONO zaświadczenie o zwolnieniu ze służby wojskowej wydane przez PKU. w Częstochowie na imię Stefan Janeczek

SPRZEDAM sklep spożywczy dobrze prosperujący, Aleja Wolności nr. 13. 2896

POTRZEBNA zdolna fryzjerka. I Aleja nr. 9, Sztybel F. 2892

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującem wejściem, nieumeblowany, w okolicy ul. Jasnogórskiej, lub Ciemnej. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Zaraz". 2875

Z KAUCJĄ 600 — 800 zł. poszukuję posady biurowej abiturjent S. H. Oferty sklep „Gońca" pod „Abiturjent". 2904

Kino-teatr „STYLOWY" **SYN KING KONGA** W rol. gł. **Helena Mack, Robert Armstrong i 23 metrowa małpa. -- Dziś premjera!**

Największy film świata!

NIE OMIJAJ SZCZĘŚCIA!

Wielka wygrana **1.000.000** krąży nad

Kolekturą Antoniego Egera

Częstochowa, Aleja 14.

Niewielka ilość losów jest jeszcze do sprzedania.

Kronika handlowa

— Dostawa gęsi polskich na rynek niemiecki. Ogłoszone ostatnio niemieckie dane statystyczne ilustrują poważne zmniejszenie się pozycji eksportowych w zakresie wymiany towarowej między Polską i Niemcami.

M. in. znaczne ograniczenie eksportu z Polski nastąpiło w dziale drobiu, a zwłaszcza gęsi. W okresie do dnia 1 września r. b. włącznie import z Polski wyniósł 61.364 sztuk, gdy w analogicznym okresie 1933 r. dostawy z Polski wyniosły 204.446 sztuk, przytem połowa tej ilości przypada na dostawy, uskutecznione w sierpniu 1933 r. W sierpniu r. b. dostawy z Polski wyniosły 600 sztuk. Ograniczenie dostaw spowodowały niezmiernie ciężkie przepisy importowe, obowiązujące w Niemczech.

— Przemysł jutowy. Cena juty surowej gatunku Blitz obniżyła się we wrześniu o ca 15 zł. na 1 tonnie angielskiej, czyli wynosiła 355.20 zł. Natomiast ceny przędzy, tkanin oraz worków jutowych utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Napływ zamówień krajowych zwiększył się nieco, natomiast zlecenia zagraniczne były w dalszym ciągu umiarkowane, a ceny oferowane przez odbiorców zagranicznych prawie nie pokrywały kosztów. Na rynkach zagranicznych dała się zauważyć silna konkurencja krajów zamorskich, oraz zachodnio-europejskiego przemysłu jutowego, geograficznie dogodniej położonego i korzystającego głównie z transportu wodnego.

Koszta przywozu juty surowej na wielkie odległości kolejami, oraz tkanin i worków jutowych z powrotem do przystani polskiego obszaru celnego stanowią znaczne obciążenie, zmniejszające zdolność konkurencyjną krajowego przemysłu jutowego.

— Ceny produktów rolnych i żywca. Na rynkach zbożowych w tyg. ub. żyto bez zmiany, pszenica i owies cokolwiek słabiej, jęczmień bez zmiany, browarny nawet nieco mocniej. Groch i inne strączkowe mocno oprócz łubinów. Słabiej nieco koniczyna nasienna, ale to dopiero początek sezony.

Na rynku produktów zwierzęcych — woły notowała Warszawa do gr. 75 za kg. żywca, Poznań do 74 gr., Mysłowice do 70 gr. Krowy — Warszawa do 59 gr., Poznań do 56 gr., Mysłowice do 57 gr. Cielęta — Warszawa do 00 gr., Poznań do 94 gr., Mysłowice do 90 gr. Za trzodę chlewną powyżej 150 kg. żywej wagi — Warszawa do 85 groszy, Mysłowice — do 100 gr. Lublin — do 75 groszy za kilogram żywca. Masło mocniej. Poznań notował za 1 gatunek w hurcie do złotych 2.25 za kg., Katowice — do zł. 2.40 i tyleż Warszawa. Rynek jajczarski bez zmian. W Warszawie detal 7—8 gr. za sztukę.

Na rynku rybnym we wrześniu w czasie świąt żydowskich trzymał się wysoki poziom cen. W ostatnim tygodniu ceny załamały się dzięki masowej wyprzedaży ryby przez t. zw. kupców dzikich. W tygodniu ub. karpie w hurcie notowano zł. 1.35—1.50 za kg. za rybę średnio-grubą, drobna zł. 1.20—1.30. Detal o 10—20 proc drożej.

— Przemysł garbarski. W miesiącu wrześniu popyt na skóry garbowane zwiększył się w związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym. Ceny utrzymują się na gół na niezmienionym poziomie. Między poszczególnemi fabrykami trwa nadal duża konkurencja. Wypłacalność odbiorców jest niezła. Tranzakcje odbywają się jednak przeważnie za gotówkę.

Z KRAJU

(—) Unieruchomienie fabryki mebli giętych w Radomsku. Fabryka mebli giętych „Wünsche" została unieruchomiona spowodu braku zamówień. Utraciło pracę około 300 ludzi. Jest jednak nadzieja, że zamówienia w ciągu najbliższych tygodni napłyną, a wówczas firma stopniowo zatrudniać będzie zwolnionych robotników.

(—) Awantury wśród żydów w Radoszycach. Z Radoszyc (pow. Koński) donoszą: Przed pewnym czasem skierowano do władz skargę na Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Radoszycach, podejrzewając tam nadużycia. Władze wszczęły dochodzenia — a w miasteczku zawrzało utworzyły się dwie partje żydowskie. Doszło do licznych awantur, wkońcu ciężko pobito syna rabina Finklera. Rabin w bożnicy wypowiedział gwałtowną mowę, pokazując skrwawioną koszulę swego syna, co doprowadziło znowu do bijatyki i znieważenia bożnicy. Wśród żydowskiej ludności Radoszyc panuje w dalszym ciągu wielkie wzburzenie.

(—) Tragedja Chińczyka. W Warszawie skazany został niedawno Chińczyk Jung-Ting-Kuna na 3 dni bezwzględnego aresztu za to, że posiadając wizę niezarobkową, trudnił się handlem. Chińczyk ten zatrzymał się w Warszawie w drodze z Szanghaju do Portugalji, gdzie go zaangażowano do pracy. W Warszawie jednak zachorowały mu dzieci, a ponieważ jednocześnie wyczerpał mu się cały zapas gotówki, musiał się wziąć do handlu, by uniknąć głodowej śmierci. Dowodem jego trudnej jest fakt, że aczkolwiek Chińczycy są znani z wytrzymałości, Jung-Ting-Kuna, usłyszawszy wyrok, rozpłakał się.

Aresztowanie wójta

żerującego na powodzianach.

Z Tarnowa donoszą: Już od dłuższego czasu mieszkańcy wsi Błonie koło Tarnowa uskarżali się, że przydzielane im dary z Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi są zbyt skąpe. Wszczęte w tej sprawie dochodzenia ujawniły, że tamtejszy wójt, niejaki Jan Sury, jako prezes miejscowego Komitetu powodziowego, systematycznie przywłaszczał sobie dary, które zostały mu powierzone do rozdziału między tamtejszą ludność.

Na polecenie prokuratora policja aresztowała nieuczciwego wójta, którego odstawiono do więzienia w Tarnowie.

(—) Adw. Reinberger potępiony przez radę adwokacką. Jak donieśliśmy warszawska rada adwokacka rozpatrywała sprawę dyscyplinarną przeciwko adw. Reinbergerowi, który dowiedziawszy się o izolowaniu w Berezie Kartuskiej jednego z adwokatów, radcy prawnego jednego z towarzystw handlowych zagranicznych, napisał list do centrali tej instytucji zawiadamiający, że ich radca prawny w Warszawie został skazany za akcję antypaństw. na ciężkie roboty, przeto proponuje on swe usługi. Centrala skierowała ten list do swego oddziału w Warszawie, a ten całą tę sprawę wraz z listem odesłał do rady adwokackiej.

W sprawie tej rada adwokacka wydała wczoraj orzeczenie, potępiające postępek adw. Reinbergera jako nieetyczny i wysoce niekoleżeński. Umotywowana decyzja wraz z konsekwencjami dla adw. Reinbergera będzie ogłoszona niebawem. Prawdopodobnie adw. Reinberger będzie skreślony z listy adwokatów.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 7 października 1934 do 14 maja 1935 r.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE

z Warszawy		z Katowic		z Krakowa		z Herb Now. Śl.		z Łodzi Fab. z przesiadką Koluszkach		z Kielc	
Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.
11	0.52	212	1.35	14	1.49	1012	7.24	318/13	3.41	742	7.35
11B	1.55	218	7.32	12	3.34	1014	10.35	3512/201x	10.50	762	14.10
13	3.41	204x	9.32	4/204x	9.32	1056	17.49	328/15	14.10	744	18.37
211	4.03	220	10.32	16	15.19	1052	14.36	314/23	17.40		
201x	10.50	222	13.00	6 x	19.30	1016	22.03	340/203x	20.36	z Gdyni przez Inowrocław z przesiadką w Herbach Now.	
15	14.10	216/16	15.19					342/5x	21.23		
313/23	17.40	224	17.27			z Lublińca		316/25	23.50		
203x	20.36	226	19.15	z Łodzi Kal. z przesiadką w Karsznicy i Herbach Now.		1030/1012	7.24	z Poznania z przesiadką w Herbach Now.		1412/1012	7.24
5x	21.23	202 x	19.48			1032	14.36				
315/25	23.50	228	22.25			1054/1056	17.49				
z Bolszowek		z Pietrkowa		1404/1012	7.24	z Ostrowia Wkp z przes. w Hrb. N.		7x/1012	7.24		
				1422/1056	17.49			415/1056	17.49		
21	9.35	27	7.41	24/1016	22.03	1014	10.35	29/1016	22.03		

POCIĄGI ODCHODZĄCE

do Warszawy		do Katowic		do Krakowa		do Herb Now. Śl.		do Łodzi Fabr. z przesiadką w Koluszkach		do Kielc	
Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.	Nr poc	godz.
212	1.40	211	4.08	11	0.57	1051	5.48	212/319	1.40	741	4.08
14	1.54	217	5.45	11B	2.00	1011	7.45	22/311	5.40	743	15.24
12	3.39	219	8.05	13	3.47	1013	14.15	204x/333	9.34	761	18.40
12B	4.13	201x	10.53	201/1 x	10.53	1053	18.10	24/313	12.10	do Poznania przez Herby N.	
22/312	5.40	221	11.10	15	14.16	1015	23.55	16/351	15.25		
204x	9.34	15/215	14.16	5x	21.28	do Lublińca		26/343	18.05	1017/80	7.45
24/314	12.10	223	16.10	Do Łodzi Kal. z przesiadką w Herbach N. i Karsznicy		1031/1031	5.48	202x/345	19.53	1018/414	14.15
16	15.25	225	19.45			1013/1045	14.15			1015/80	23.55
26/316	18.05	203x	20.41	1011/1421	7.45	1053	18.10	do Odyni przez Inowrocław z przesiadką w Herbach Now.		do Ostrowia Wielkim, przez Herby Nowe.	
6x	19.35	227	22.15	1013/1425	14.15	do Pietrkowa					
202x	19.53			1015/1438	23.55	28	20.05	1015/1411	23.55	1051	5.48

Pociąg № 11B od 1.XII.34. — 30.III.35.
Pociąg № 12B od 3.XII.34. — 1.IV.35.
Pociąg № 11 od 1.XII.34. — 30.III.35.
Pociąg № 12 od 3.XII.34. — 1.IV.35.

X oznacza pociąg pospieszne.

№ poc. zakreślony lub o podwójnej numeracji z przesiadką na stacjach węzłowych Ząbkowice, Koluszki, Karsznice Herby Nowe i Śląskie.

PROF. KAROL MARCINKOWSKI 27.

Stefan Czarniecki

w dobie potopu szwedzkiego

Błyskawiczne ruchy Czarnieckiego będą parły na zwłokę, takież znowu poruszenia Karola Gustawa, napróżno będą szukały natychmiastowego w walnej bitwie rozstrzygnięcia. Jednemu i drugiemu narzucały to znane nam już środki jakiemi dysponował, oraz również nam znane okoliczności wśród jakich rozpoczęła się gra. Obydwaj przeciwnicy zdawać się będą, równocześnie trzymać w swem ręku inicjatywę. Dwie niesłychanie aktywne, nieugięte wole wsparte ich wojennemi genjuszami, wciąż będą się ścierały. Pod koniec kampanji, wole obydwu przeciwników pozostaną nadal niewzruszone, ale rozstrzygnięcie przyniesie wyższość koncepcji strategicznej Stefana Czarnieckiego, która temu ostatniemu przyniesie świetne zwycięstwo. W śmiertelnych zapasach t. zw. „mała wojna" chwyci się za bary z „wielką wojną".

Czarniecki zasłyszawszy o szybkiem ku sobie pochodzie większych sił Karola Gustawa, stanął w postawie wyczekującej po lewym brzegu Wisły na drodze do Solca, nieustannie pobudzając szlachtę do chwycenia oręża[48]). Zorjentowawszy się co do sił i zamiarów przeciwnika, w lot przeprawił się po lodzie pod Kazimierzem ze swojemi 6 — 7.000 kwarcianych i szlachty na prawy brzeg Wisły i pomaszerował wdół, aby jeszcze tego samego dnia (18 lutego) i pod osłoną nocy i rzeki Wieprza przeprawić się poniżej jego ujścia napowrót na lewy brzeg Wisły, wpaść nagle i niespodziewanie na tyły wojsk Karola Gustawa, znużonych długością i szybkością marszów, urwać co się da i przeszkodzić mu w dalszem posuwaniu się w górę Wisły[49]). Świetnie był pomyślany manewr Czarnieckiego, miał wszelkie widoki powodzenia, tembardziej, że szarpiąc tyły przeciwnika sam nie potrzebował obawiać się kontrdywersji na swoje tyły, ponieważ na całej długości Wisły — w jej bliższej i dalszej okolicy — od Krakowa aż poza Warszawę nie było większych sił szwedzkich, rozmieszczone zaś tu i ówdzie załogi były szachowane przez ruchy powstańcze. Następnie zgodnie ze swoją myślą przewodnią, miał natychmiast zawrócić na prawy brzeg Wisły i wabić Karola Gustawa w stronę Zamościa i Lwowa. Aby zaś zamaskować swój zamiar przeprawy przez Wisłę, i uderzenia na tyły wojsk szwedzkich, Czarniecki pozorował postój noclegowy, na prawym brzegu Wisły. W tym celu na lewym brzegu Wieprza, we wsi Gołąbiu, niedaleko ujścia tejże rzeki do Wisły, rozstawił na nocleg dwa pułki t. j. królewski i hetmański, ubezpieczając je od strony południowej, skąd mógł spodziewać się ewentualnego nadejścia Szwedów — na jedną conajmniej milę wysuniętym silnym pułkiem Szemberga, który dawał gwarancję w razie zresztą mało prawdopodobnego napadu Szwedów, bądź odparcia bądź też wczesnego zaalarmowania pułków, hetmańskiego i królewskiego. Resztę zaś pułków gotowych z nadejściem nocy do przejścia na lewy brzeg Wisły rozłożył naprzeciw po prawym brzegu Wieprza. Sam zaś Czarniecki swoją osobą stanął w Gołąbiu razem z owemi dwoma pułkami.

Ale Karol Gustaw, który całą swoją „szczęśliwość" zakładał na pokonaniu Czarnieckiego[50]), wytężył całą swoją energję i zdobył się na szybkość, która dzięki nieostrożności Szemberka zaskoczyła nawet szybkiego i lotnego jak „sagittarius"[40]) Czarnieckiego, unicestwiła jego zręczny i śmiały plan ataku na tyły szwedzkie. Skoro więc Karol Gustaw w czasie marszu z Radomia spostrzegł ślady kopyt końskich jazdy Czarnieckiego, zmierzające ku Wiśle — przyspieszył w tym kierunku swój marsz, wysyłając równocześnie w różne strony lekkokonne (polskie chorągwie) podjazdy, celem uzyskania języka i dokładnego wybadania zamiarów Czarnieckiego[47]). Jak dalece swoje przyszłe nadzieje i los kampanji pokładał w niezwłocznem starciu się w walnej bitwie z Czarnieckim i jego zniszczeniu, świadczyły niewidziane dotąd u niego nagrody pieniężne, przyobiecane żołnierzom za dostarczenie jeńców mających go zorjentować w zamiarach Czarnieckiego; mianowicie, za każdego schwytanego zwyczajnego żołnierza obiecał 100, za każdego oficera po 200 talarów[40]). Owego zadania w lot podjęły się chorągwie pułków Jana Sapiehy, Kalińskiego starosty bracławskiego oraz Zbrożka, „w których to pułkach najwięcej było Wołoszy i Tatarów litewskich"[40]). Wnet też wysłane podjazdy dostarczyły mu pożądanych jeńców, którzy dokładnie poinformowali go o zamierzonym manewrze Czarnieckiego. W wyniku takich zdobytych wiadomości, Karol Gustaw śladem Czarnieckiego szybko przeszedł po lodzie Wisłę pod Kazimierzem, obsadziwszy przedtem (17 lutego), znajdujący się na lewym brzegu silny zamek w Janowcu[50]).

2) UTARCZKA POD GOŁĄBEM.

Tymczasem pułkownik Szemberg, widocznie wprowadzony w błąd zarządzeniami Karola Gustawa nie pełnił swoich obowiązków z należytą czujnością i pozwolił się zaskoczyć i rozprószyć przedniej straży szwedzkiej, złożonej z kilku wyborowych, jezdnych chorągwi Finlandczyków i jednego pułku jazdy polskiej pod dowództwem Niemierzyca[1]). Mianowicie Karol Gustaw po przybyciu do wsi Włosłowice[1a]) w okolicy Puław, celem zmylenia Czarnieckiego względnie jego oddziałów ubezpieczających rozmieścił swoje pułki jazdy po okolicznych wsiach i osiedlach, rzekomo na kwatery. Zaraz jednak z wielką szybkością napowrót je zebrał i coprędzej ruszył w stronę wojsk Czarnieckiego[2]). Po rozproszeniu pułku Szemberga, umykającego ku Gołąbiu, Karol Gustaw wykorzystując moment zaskoczenia „lubo wieczór następował"[3]), rozkazał lewemu skrzydłu pod dowództwem hr. Woldemara, naturalnego syna króla duńskiego, następować na Czarnieckiego od strony Wisły, sam zaś na czele prawego, dowodzonego dotąd przez Henryka Horna[4]), pomknął dalej w prawo, zataczając od strony wschodniej duży łuk, celem odcięcia Czarnieckiemu jedynej dogodnej drogi odwrotowej i przyparcia go w widły Wisły i Wieprza. Silny, chwytający właśnie mróz, ścinający osłaniające z lewej strony wojska Czarnieckiego bagna, umożliwiał królowi szwedzkiemu t. j. jego prawemu skrzydłu, szybkie i niespodziewane, aczkolwiek nieco opóźnione, obejście[5]).

c. d. n.

Ze świata

(X) **Bezpieczeństwo pracy.** Dyrekcje kopalń angielskich zakładają specjalne urządzenia, które ostrzegać będą przed nieszczęśliwym wypadkiem. Są to bardzo czułe mikrofony, które łapią najmniejszy szmer, wzmacniane potężnie przez odpowiednie głośniki. Można będzie w ten sposób usłyszeć już sam początek obsuwania się ściany, czy innej groźnej katastrofy i zyskać na czasie celem ucieczki z niebezpiecznego miejsca.

(X) **Spadek przyrostu naturalnego ludności w Anglji.** Według danych statystycznych, w drugim kwartale 1934 r. zanotowano 156.639 narodzin, w tem 80.502 chłopców i 76.134 dziewcząt. W porównaniu z odpowiednim okresem w roku poprzednim stanowi to wzrost o 2.589 narodzin. Zgonów zanotowano 119.036 czyli o 10.443 więcej niż w II kwartale 1933 r. Przyrost naturalny, który w drugim kwartale 1933 r. wynosił 45.456, spadł w odpowiednim okresie 1934 r. do 37.602. Małżeństw w tym czasie zawarto 169.074, co stanowi wzrost o 1.454 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

(X) **Kapłani chińscy więźniami bandytów.** W prefekturze Puchi, powierzonej klerowi krajowemu, grasują bandy komunistów. 1 marca r. b. bandyci uwięzieli 2 kapłanów krajowców, mianowicie O. Józefa Liu i O. Łukasza Wang, których uwolnienie natrafiało na przeszkody mimo interwencji ze strony wojsk regularnych. 14 czerwca odzyskał wolność O. Liu pod warunkiem, że prześle bandytom pewną ilość przedmiotów, dla nich niezbędnych, w miejsce okupu za O. Wang, który dotąd jeszcze jest więźniem. Prefekt apostolski, O. Józef Chang, wszelkich dokłada sił, by spełnić żądanie bandytów. Chce w ten sposób przyspieszyć uwolnienie O. Wang.

(X) **Nie wiedziała wcale o wojnie 1914 roku.** W osadzie rybackiej Olip, na wybrzeżu dalmańskiem, zjawiła się osiemdziesięcioletnia wieśniaczka, która chciała uiścić opłatę za przejazd statkiem w starych przedwojennych banknotach austrowęgierskich. Wieśniaczka była strasznie przerażona, że pieniądze, których posiadała przeszło siedemset koron, nie mają już żadnej wartości i wycofane zostały z obiegu. Kobieta nie wiedziała zupełnie, że niema już monarchji habsburskiej. Zlitowali się nad biedną kobietą podróżni i zebrali między sobą kwotę niezbędną na zakupienie biletu.

Straszliwa klęska w Japonji.

Przy końcu września nawiedził Japonję, jak wiadomo, tajfun niezwykłej siły, który zniszczył całkowicie 18 miast powodując olbrzymie straty. Oto pierwsze zdjęcia jakie nadeszły z Japonji, dają one obraz straszliwego zniszczenia: Zdjęcie górne przedstawia ruiny jednej z najwspanialszych świątyń w Osaka, liczącej 1500 lat i zdjęcie dolne — szczątki hangarów szkoły lotniczej w Takyo zniesionych przez tajfun. Całkowitemu zniszczeniu legło 79 aparatów.

Dobre określenie.

— Mam w domu kilka świetnych starych obrazów.

— Z jakiego okresu?

— Z czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze.

Miłość.

— Wiesz, Janek zwiał z biżuterją swojej narzeczonej!

— Tak, chciał jej usunąć kamienie z przed nóg.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 13 PAŹDZIERNIKA.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Adama Hermana (transm. z Krakowa). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 15'35 Przegląd giełdowy. 15'45 Nowości (płyty). 16'30 Wesoła audycja dla dzieci (transm. ze Lwowa). 17'00 Pieśni w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej. Przy fortepianie profesor Ludwik Urstein. 17'20 Warjacje fortepianowe w wykonaniu Lucyny Robowskiej. 17'50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18'00 Wiadomości rolnicze. 18'10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18'15 Muzyka lekka z kawiarni „Adrja". — Orkiestra Karasińskiego i Kataszka. 18'45 W gościnie u KOP.-u — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19'00 Piosenki ludowe w wykonaniu chóru ludowego Alojzego Zaremby (układ A. Zaremby). 19'20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga" (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie") — wygłosi p. Fr. Jaśkowiak (transm. z Poznania). 19'30 Fantazje jazzowe (płyty). 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Irena Carnero (piosenki). Przy fortepianie prof. Jerzy Lefeld. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Jak pracujemy w Polsce. 21'00 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Aleksander Michałowski (bas). 21'45 Wieś w literaturze bolszewickiej — wygłosi p Jan Waśniewski (szkic literacki). 22'00 Koncert reklamowy. 22'15 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Polonja". — Orkiestra Kaczyńskiego. 23'05 „Loża Szyderców" nadaje obrazek Wiecha „Proszę kochanego sądu!". 23'35 Muzyka salonowa (płyty). 24'00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". Orkiestra Fronta.

GEORGE OWEN BAXTER 69

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ

— Jestem pusty wewnątrz, Hal — odpowiedział.—Czy to ci wystarcza? Bandyci są przeciwko mnie, policja jest przeciwko mnie. I ci i tamci będą się starali abym miał zajęcie. Nie chcę niczyjej pomocy. Jestem złym człowiekiem, Hal. Wiem o tem. Nie zaprzeczam temu. I nie chcę niczyjej litości.

Była to mowa desperata, a raczej — młodzieniaszka. — W każdym razie Dozier uśmiechnął się pobłażliwie, na co Andrzej zaczerwienił się.

— Pozwól, że opowiem ci historyjkę. Jest to historyjka o tobie:

I ciągnął:

— W Martindale byłeś chłopcem skrytym, ale poczciwym, nieco sennym, bez nerwów, niezbyt pewnym siebie. Znam wielu chłopców, ale żadnego tego rodzaju.

Nie przebudziłeś się jeszcze. Rozumiesz? Musiało wreszcie coś się zdarzyć w miasteczku, gdzie wszyscy mężczyźni chodzą uzbrojeni. Musiałeś wreszcie stanąć oko w oko z czemś, coby wykazało twoją wartość. Szanse były jednakowe. Ale dostałbyś od kogo lanie, albo sam sprawiłbyś komu lanie. W pierwszym wypadku — pozostałbyś tchórzem na całe życie. Ale zdarzyło się to drugie, i to ci dodało odwagi i czegoś takiego, co człowiek musi mieć we krwi, aby go szanowano. Żelazny pył, Andrzeju, żelazny pył!

Sądzisz, że przytrafiło ci się nieszczęście. A ja ci powiadam, że musiałeś wyłamać się z pod prawa, ponieważ byłeś zbyt silny, zbyt wrażliwy i za ochoczy do rewolweru. Miałeś w sobie zadużo materjału wybuchowego. Również, miałeś zbyt bujną wyobraźnię. Sądziłeś, żeś zabił człowieka. Stąd wyprowadziłeś wniosek, że jesteś mordercą od urodzenia. Zacząłeś przypominać stare historyjki o Lanningach — dzikich Lanningach z pustyni. Wyobraziłeś sobie, że ich krew odezwała się w tobie.

Trochę miałeś rację, trochę się myliłeś. Była w tobie nowa siła. Sądziłeś, że to siła, która budzi się w desperacie, zdecydowanym na wszystko. A wiesz, dlaczego ta zmiana nastąpiła? Było to przeobrażenie z chłopca w mężczyznę. To tylko coś w rodzaju przemiany chemicznej.

Zważ, co się stało: odbyłeś pierwszy pojedynek i poznałeś po raz pierwszy swoją dziewczynę w tym samym czasie. Ale tu właśnie jedna rzecz mnie zastanawia: zgodnie z tem, jak ja sobie te rzeczy wyobrażam, powinieneś był poznać naprzód dziewczynę. Zdaje się jednak, że tak nie było. Czy możesz mi o tem opowiedzieć?

— Nie będziemy mówili o niej — odparł Andrzej opryskliwym tonem.

— No, no, no! Czyżby? Chłopcze, zdaje się, że będziemy musieli o niej mówić więcej, aniżeli kiedykolwiek. Mniejsza o to. Dość, że zobaczyłeś dziewczynę, zakochałeś się i uciekłeś. Później spotkałeś się z pościgiem, któremu przewodził przypadkiem mój brat. Zabiłeś go, uciekałeś dalej. Pędziłeś, jak wiatr. Przeżyłeś setki przygód w ciągu paru miesięcy. I powoli, potrochu zmienił ci się charakter. Przeobraziłeś się z chłopca w mężczyznę i to bez żadnego kierownictwa. Większość młodzików, kiedy te zmiany w nich zachodzą, mają ojców nad sobą. Nad wszystkimi stoi prawo. Ale ty nie znałeś nad sobą żadnej władzy, ani ojcowskiej, ani prawnej. I rezultat taki, że przeistoczyłeś się w mężczyznę i człowieka wolnego. Słyszysz? Odkryłeś, że możesz robić, co ci się podoba, że nikt cię powstrzymać nie zdoła, z wyjątkiem — dziewczyny.

Andrzej chciał mu przerwać, ale Dozier nie dał mu mówić.

— Znałem różnych wolnych ludzi. Co to jest wolny człowiek w prawdziwem tego słowa znaczeniu? Człowiek, który nie chce poddać się prawu. To wszystko. Ponieważ jednak nie uznaje prawa, zazwyczaj krzywdzi innych ludzi. Zabije jednego. Potem drugiego. Wreszcie budzi się w nim żądza krwi. Otóż, Andrzeju, tego nigdy nie nabędziesz. Zabiłeś jednego człowieka — sam cię do tego zmusił. Ale zastanów się dobrze nad swoją dotychczasową karjerą. Czyś zabił kogo? Wielu sądzi, że ze dwudziestu. Ale to łgarstwa. Jesteś desperatem, wolnym człowiekiem — ale nie zabójcą. I w tem tkwi istota sprawy.

Czemu sam się zacząłeś uważać za zbrodniarza? Ponieważ sądziłeś, że dziewczyna odwróciła się od ciebie, że nie chce cię znać. Inaczej, byłbyś już dawno starał przedostać się poza góry i stał się poczciwym, spokojnym obywatelem. Ale sądziłeś, że dziewczyna zerwała z tobą i to cię zabolało. Zabójca? Ba! Jaki z ciebie zabójca? Poprostu zakochany tylko!

— Mów powoli — szepnął Andrzej — bo w głowie mi się kręci.

— Zakręci ci się jeszcze bardziej, mój synu. Czy wiesz, że ta dziewczyna wcale nie wyszła za mąż za Karola Merchanta?

Rozległ się dziki wrzask. Lufa karabinu, przytknięta do brzucha, zatrzymała Andrzeja w skoku.

— Zerwała zaręczyny. Zjawiła się u mnie, ponieważ wiedziała, że ja zajmuje się pościgiem. Błagała mnie, abym dał ci szansę. Próbowała mnie przekupić. Opowiedziała mi wszystko, co się stało między wami. Chłopcze, położyła głowę na mój stół i płakała, prosząc za tobą!

— Dość, — szepnął Andrzej.

— Nie chciałem jednak zaprzestać pościgu. Czemu? Ponieważ jestem ambitny, jak djabeł. Ruszyłem za tobą, i usiłując cię schwytać, straciłem „Siwego Piotra". Nawet później, kiedyś uratował mnie od ludzi Allistera, wciąż jeszcze myślałem nad tem, jak cię dostać w swoje ręce. I wtedy, powoli, powoli, przekonywałem się coraz bardziej, że dziewczyna pierwsza dostrzegła prawdę. Nie byłeś nigdy zbrodniarzem. Nie byłeś nigdy zabójcą. Jesteś poprostu młodzikiem, który przemienił się w ciągu jednego dnia w mężczyznę stał się — człowiekiem wolnym. Jesteś poprostu za silny, aby ulegać prawu.

Otóż, Andrzeju prowadzę do tego: dopóki będziesz przebywał tutaj, w tej górskiej pustyni, póty niema dla ciebie żadnej szansy. Będziesz tu wśród ludzi, którzy cię znają. Nawet, jeśli gubernator cię ułaskawi — a może to zrobić, jeśli zacznę pociągać za pewne sznureczki — natkniesz się pewnego dnia na człowieka, który ma do ciebie jakąś zadawnioną pretensję i nastąpi nowy wybuch. Albowiem masz w sobie nitroglicerynę, mój synu!

Otóż, jedyna rzecz, jaka ci pozostaje, to udać się tam, gdzie ludzie nie chodzą zbrojno. A druga — to znaleźć dziewczynę, którą kochasz bardziej, aniżeli nawet swą wolność. Jeśli to jest możliwe....

— Gdzie jest ona? — przerwał Andrzej. — Hal, na litość Boską, powiedz mi, gdzie jest ona?

— Mam jej adres dokładnie zapisany. Nie zapomniała ona o niczem. Zostawiła mi adres, mówiąc, że chce być ze mną w kontakcie.

— Wszystko na nic— rzekł nagle Andrzej. — Nie będę mógł nigdy przedrzeć się przez góry. Ludzie znają mnie za dobrze. Znają również za dobrze Sally.

— Naturalnie, że znają. Nie możesz uciec na Sally. Nie możesz wogóle uciec konno. Zrobisz to inaczej. Wszyscy widzieli twoje podobizny, wszyscy znają cię z rysopisu. Ale kto rozpozna słynnego zabójcę, dzikiego Andrzeja Lanninga, w przebraniu brudnego trampa, włóczęgi, zarośniętego na twarzy, w brudnym kapeluszu, nasuniętym na oczy, jadącego na hamulcach wagonów, hen na Wschód? Zanim zresztą usiądziesz na tych hamulcach, gubernator tego stanu podpisze już twoje ułaskawienie. No, chłopcze, cóż ty na to?

Ale Andrzej, krocząc jak we śnie, wyszedł powoli z izby. Dozier widział go, jak ruszył do miejsca, gdzie zostawił Sally, spotkała go w połowie drogi i bezwstydnie zsunęła mu nosem kapelusz z czoła. Objął ją za szyję i odeszli wolno razem.

— Masz ci los!— rzekł Dozier do siebie. — Co zrobić z takim, co nie umie wybrać między koniem a dziewczyną?

* * *

Hal Dozier i Andrzej Lanning jechali teraz obok siebie nie jak ścigający i ścigany, ale jak dwaj najlepsi przyjaciele.

Na noclegach i popasach podczas których Lannin zasypiał po kilka i kilkanaście nieraz godzin, Dozier taką troskliwością otaczał swego młodego towarzysza i z taką wprawą spełniał sam wszystkie czynności związane z wypoczynkiem jakby całe życie nic innego nie robił tylko dzieci niańczył. To też w ciągu tej kilkunastodniowej podróży w strony rodzinne skupiona nad wiek i wychudzona twarz Andrzeja stawała się z każdym dniem coraz łagodniejsza i pełniejsza, a jasny i pełen zadowolenia wzrok nadawał zarówno twarzy jak i całej postaci dawniejszy spokojny wygląd chłopięcy.

Stryj Kacper bardzo był zły na siebie, że nie udało mu się opanować wzruszenia na widok swego ukochanego chłopca i ruszył bezwiednie z progu swego domu, aż na drogę, by witać przyjezdnych. Ale Hal Dozier spostrzegł minę swego starego przyjaciela i wybawił go z kłopotu zasypując pytaniami w sprawie spodziewanej amnestji dla bratanka.

Nim jednak przestąpili gościnne progi chaty Kacpra dał się słyszeć w oddali rytmiczny odgłos motoru, a wznosząca się smuga białego kurzu na drodze znaczyła coraz wyraźniej bieg pędzącej ku nim maszyny, która też za chwilę stanęła przed domem.

Z wozu którym sama kierowała, wysiadła Anna Withero.

Andrzej stał jak wryty, nie mógł, ani się skłonić, ani słowa przemówić, dopiero kiedy młoda dziewczyna przystąpiła szybko do niego i uścisnęła gorąco jego bezwładnie zwieszone ręce, ledwie dosłyszalnym ze wzruszenia szeptem zapytał.

— Czy masz mi jeszcze co do powiedzenia Anno?

— Nie... Przywiozłam tylko wiadomość o pełnej rehabilitacji dla Ciebie i odniosłam ci zegarek, byś go sam wręczył naszemu synowi.

KONIEC.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"